

Rośnie liczba powiatów, które chcą skorzystać z rządowej pomocy w spłacie długów szpitali, ale realizację tzw. planu B spowalniają wybory samorządowe i niskie kontrakty z NFZ. Tymczasem rząd zapowiada uproszczenie drogi likwidacji publicznych szpitali i ich zamianę w spółki.

Do końca lipca do Ministerstwa Zdrowia (MZ) wpłynęły 24 wnioski, a do Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK) 36 wniosków samorządów o włączenie do tzw. planu B. Do MZ trafiają wnioski samorządów, które prowadzą już szpitale w formie spółek, a ubiegają się o rządowe pieniądze na spłatę długów. BGK zajmuje się tymi, które dopiero je przekształcają.

Wniosków jest zdecydowanie więcej niż w ubiegłym roku, kiedy było ich zaledwie 12. Rządowy program powoli nabiera więc przyspieszenia. Liczba ta nie jest jednak imponująca, zwłaszcza że pierwotnie resort zdrowia liczył, iż z planu B może skorzystać nawet 300 samorządów. Później swoje szacunki zweryfikował i zakłada, że przystąpi do niego 100-130.

Zainteresowanie planem B na takim poziomie może oznaczać, że część samorządów wstrzymuje się z ostatecznymi decyzjami w sprawie przekształceń na czas po jesiennych wyborach. Inne obawiają się przejęcia odpowiedzialności za finanse szpitali spółek, a kolejnych nie stać na przekształcenia, bo wymaga to od nich przyjęcia szpitalnych długów na własne barki. To często zbliżałoby je do dopuszczalnej granicy 60 proc. łącznego zadłużenia samorządu w stosunku do wysokości jego rocznego budżetu.

Niepokojące jest również to, że od początku trwania programu, czyli od kwietnia 2009 roku, umowy z resortem zdrowia podpisało jedynie 19 samorządów, a pieniądze faktycznie zostały przekazane 18. Łącznie trafiło do nich 93,7 mln zł. Tylko w tym roku na ten cel łącznie (z budżetu Ministerstwa Zdrowia i z rezerwy ministra finansów) rząd planował wydać 650 mln zł. Pierwotnie zakładano, że realizacja planu B w latach 2009 – 2011 będzie kosztować budżet nawet 2,6 mld zł.

Liczba szpitali przekształcanych w spółki nie rośnie w tempie zadowalającym resort zdrowia. Co prawda w porównaniu z ubiegłym rokiem liczba wniosków samorządów o włączenie do uruchomionego w kwietniu 2009 roku rządowego programu (tzw. planu B) wzrosła, to wciąż na taki krok zdecydowało się zaledwie 60 samorządów. Tyle wniosków o spłatę z budżetu części długów szpitali już działających w formie spółek lub właśnie przekształcanych trafiło do resortu zdrowia i Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK).

Pieniądzy nie zabraknie

W tym roku na realizację planu B budżet może przeznaczyć nawet 650 mln zł. Do tej pory do samorządów, które podpisały umowy z Ministerstwem Zdrowia, trafiło niewiele ponad 93,7 mln zł. Jeżeli jednak pozytywnie zostaną rozpatrzone wnioski samorządów, które wymagają oceny BGK (dotyczy to tych, które dopiero zmieniają formę prawną podległych placówek ochrony zdrowia), to budżet będzie musiał im przekazać w tym roku 640 mln zł.

Nie ma jednak obawy, że pieniędzy zabraknie, bo zanim zostaną podpisane ostateczne umowy z resortem zdrowia, minie jeszcze kilka miesięcy. A w 2011 roku w ustawie budżetowej zostaną zapisane na ten cel kolejne kwoty. Rządowy program ma bowiem obowiązywać do końca przyszłego roku.

Renata Jażdż-Zalewska, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Niepublicznych Szpitali Samorządowych (OSNSS), podkreśla, że część powiatów nie decyduje się na przystąpienie do rządowego programu ze względu na brak możliwości przejęcia na swoje barki całkowitej odpowiedzialności za szpitalne długi.

– *Inne czekają na wybory samorządowe, bo nie chcą podejmować zobowiązań, które będą realizować nowe władze* – dodaje prezes OSNSS.

Do przekształceń nie zachęca też trudna sytuacja finansowa niektórych szpitali już działających w formie

spółek. Borykają się one z problemami finansowymi, bo wartość tegorocznych kontraktów z NFZ, w porównaniu z tymi z 2009 roku, jest niższa nawet o kilkanaście procent.

– *W tamtym roku szpital dostał dodatkowe pieniądze z funduszu dopiero w drugiej połowie roku. Ta podwyżka nie została jednak uwzględniona w tegorocznej umowie* – mówi Andrzej Bujnowski, prezes niepublicznego szpitala samorządowego w Ełku.

W efekcie kontrakt, który placówka podpisała na ten rok z funduszem, jest niższy o 1,5 mln zł.

– *Spółka nie wypracuje zysku, w najlepszym razie wyjdziemy na zero. Szpital spółka nie może pozwolić sobie na zadłużanie, bo grozi mu upadłość* – dodaje Andrzej Bujnowski.

Na więcej pieniędzy z NFZ szpitale nie mogą też liczyć w przyszłym roku. Mimo że część województw, szczególnie tych, które tradycyjnie dostawały najmniej pieniędzy, ma ich dostać więcej, to już z ich szczegółowego podziału wynika, że właśnie szpitale dostaną mniej. Więcej pieniędzy zostanie przeznaczonych np. na leki.

Długi szpitali z budżetu

O tym, czy jeszcze w tym roku plan B nabierze rozpędu, przekonamy się jesienią. Wtedy nie tylko rozstrzygną się wybory samorządowe, lecz także resort zdrowia przedstawi założenia do pakietu reformującego system leczenia. Jedną z propozycji ma dotyczyć zmian w planie B. Ministerstwo na razie nie chce mówić o szczegółach.

Zgodnie jednak z wcześniejszymi zapowiedziami należy się spodziewać uproszczenia samej procedury przekształcania, a także objęcia spłatą z budżetu nie tylko zobowiązań szpitali wobec ZUS czy fiskusa (tzw. zobowiązania publicznoprawne), ale również tych wobec kontrahentów szpitali. Niewykluczone również, że samorządy będą mogły z pieniędzy uzyskanych z budżetu spłacić kredyty, które zaciągnęły np. na przeprowadzenie remontów w podległych im placówkach.

Do końca roku powinny też zapaść pierwsze decyzje w sprawie 12 szpitali wojskowych, za które nie chce już odpowiadać resort obrony narodowej. Chce je przekazać marszałkom, gminom lub władzom miasta. Jednym z nich jest Szpital Wojskowy w Przemyślu.

– *Chcemy dokonać jego fuzji ze szpitalem wojewódzkim. Chodzi o niepowielanie udzielanych tam świadczeń* – mówi Kazimierz Ziobro, wicemarszałek województwa podkarpackiego.

Placówki wojskowe, które zostaną przekazane samorządom, również będą mogły podlegać przekształceniom w spółki.

Źródło: Dziennik Gazeta Prawna